

**„Wilk w owczarni”. Przyjęcie
Marinettiego przez polskie
środowiska intelektualne
Warszawy, Krakowa i Lwowa (8-
14 III 1933).**

Przemysław Strożek

Przemysław STROŻEK

„Wilk w owczarni”.

Przyjęcie Marinettiego przez polskie środowiska intelektualne Warszawy, Krakowa i Lwowa
(8-14 III 1933)

Przeświadczenie Filippa Tommasa Marinettiego o pierwszeństwie włoskiego futuryzmu wobec europejskiego przewrotu awangardowego skłoniło go do ukucia terminu: *Le Futurisme Mondial (Il Futurismo Mondiale)*, który łączył wszystkie nowe kierunki literacko-artystyczne w obrębie jednej nazwy „światowego futuryzmu”. Manifest ogłoszony pod tym tytułem dwukrotnie: w Paryżu 11 V 1924 roku oraz na pierwszej stronie rzymskiego czasopisma futurystycznego „Noi” (1924 nr 6-9) wyszczególniał listę kilkudziesięciu artystów awangardowych, skupionych wokół wspólnej idei futurystycznego działania, jakim była walka o nową sztukę.

Od samego początku, dwa lata po publikacji *Aktu założycielskiego* w paryskim „Le Figaro” (20 II 1909), podróże zagraniczne Marinettiego oraz spotkania z tamtejszymi środowiskami literacko-artystycznymi świadczyły o świadomej strategii popularyzacji futuryzmu w Europie. Sprzyjały one ogólnoeuropejskiemu rozgłosowi futuryzmu, dzięki któremu ruch Marinettiego zaczął zdobywać poparcie także poza granicami Włoch. Jego liczne odczyty otwierały słynne wystawy: „Les Peintres Futuristes Italiens” w paryskiej galerii Bernheim-Jeune (5-24 II 1912), „Exhibition of Works by the Italian Futurist Painters” w londyńskim Sackville Gallery (1-31 III 1912) oraz „Die Futuristen” w niemieckiej galerii Der Sturm (12 IV-15 V 1912). Były one okazją do zapoznania francuskich, angielskich i niemieckich środowisk twórczych z ideami nowej literatury i sztuki, zwróconej radykalnie przeciwko dorobkowi europejskiej kultury. Wzbudzały duże zaciekawienie u wielu artystów, jak choćby u Christophera R.W. Nevinsona, Felixa del Marle’a czy pro-

pagatora nowoczesnej sztuki Herwartha Waldena, którzy znaleźli się pod dużym wpływem futurystycznej ideologii¹. Marinetti, zachęcony sukcesem europejskiego tournée, wyruszył w 1914 roku z szeregiem odczytów na podbój Rosji, ale nie był to podbój udany. Rosyjscy reprezentanci nowatorskich kierunków w znacznej większości potępili jego imperialistyczne zapędy, uwielbienie wojny oraz sposób wiązania w tak prosty sposób sztuki, technologii i polityki².

Po zakończeniu I wojny światowej aktywność Marinettiego, mająca na celu popularyzację futuryzmu poza Włochami i Paryżem, nasiliła się. Odwiedził wówczas m.in. awangardowe środowiska Pragi (XII 1921), Wiednia (XI 1924), Rio de Janeiro, Sao Paulo, Buenos Aires, Montevideo (V 1926), Barcelony, Madrytu (II 1928) a w latach trzydziestych podróżował ze swymi odczytami do Bukaresztu (V 1930), Budapesztu (IV 1931), Sofii (I 1932), Lizbony (II 1932), Berlina (III 1934) Sztambułu (IV 1935), Belgradu (II 1939). Przyjmowany z dużymi honorami przez tamtejszych literatów i artystów, zapewniał w swych odczytach, jak wiele zawdzięczają oni futuryzmowi. Zwracał uwagę, że futuryzm nie był ruchem, który zakończył swoją działalność i ma się dobrze pod rządami faszystów mimo faworyzowania przez *duce* klasycyzującej sztuki Novecento. W latach trzydziestych ruch Marinettiego uważany był w powszechnej opinii za „passeizm” w kontekście najnowszych eksperymentów międzynarodowego konstruktywizmu i międzynarodowego abstrakcjonizmu, które wyznaczały kierunek rozwoju europejskiej awangardy. Z drugiej też strony powszechnie utożsamiano futuryzm z normalizacją życia artystycznego w faszystowskim państwie, przez co utracił w oczach awangardzystów swój eksperymentalny charakter, a także wpisane weń nadrzędne idee anarchistycznego buntu przeciwko regułom i zasadom oraz nieustającej walki o nową sztukę.

W latach trzydziestych Marinetti odwiedził także trzy miasta w Polsce. Fundator futuryzmu planował swój przyjazd do Warszawy jeszcze w 1925 roku na przygotowywaną przez Arnolda Szyfmana premierę *Ognistego Dobosza (Tamburo di fuoco)* w Teatrze Polskim, ale spektakl nie został wówczas zrealizowany³. Przy okazji premiery pragnął spotkać się z polskimi środowiskami awangardowymi i wygłosić cykl wykładów na temat futuryzmu jako ogólnoswiatowego prądu nowej sztuki. Okoliczność ta nadarzyła się dopiero w latach trzydziestych. Był już wówczas członkiem faszystowskiego rządu. Ten zagorzał przeciwnik włoskiej monarchii i Watykanu od 1929 roku zasiadał w strukturach Akademii Królewskiej jako jeden z najbliższych przyjaciół Benita Mussoliniego i jeden z organizatorów życia kulturalnego we Włoszech. Zyskując miano „Jego Ekscelencji” (*Sua Eccellenza*), przywdział złoty mundur akademika, szpadę i pirog, co czyniło go jedną z najważniejszych oso-

¹ Zob. M.A. Cohen *Prologue. The futurist traveling exhibition of 1912*, w: tegoż *Movement, manifesto, melée. The modernist group 1910-1914*, Lexington 2004, s. 15-29.

² Zob. B. Liwyszyc *Półtoraaki strzelec*, Warszawa 1995, s. 140-162.

³ E. Boye *Marinetti (z okazji pobytu poety w Polsce)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1933 nr 11, s. 209.

bowości w faszystowskim państwie. Przyjazd Marinettiego do Polski miał wobec tego charakter nie tylko wydarzenia kulturalnego, ale w dużej mierze charakter polityczny, traktowany przez polskie środowiska intelektualne na równi z odwiedzinami faszystowskiego polityka niezwykle wysokiej rangi.

Wbrew niektórym prasowym doniesieniom Marinetti zaproszony został do Polski przez Wilama Horzycę – dyrektora Teatru Wielkiego we Lwowie, na uroczystą premierę jego sztuki *Jeńcy (I Prigionieri)* planowaną na 11 III 1933⁴. W swojej podróży zatrzymał się ponadto w Warszawie na zaproszenie Giuseppe Bastininiego, sprawującego funkcję ambasadora włoskiego w latach 1932-1936, a zarazem słynnego faszystowskiego polityka, któremu Mussolini powierzył organizację zagranicznych związków „fasci all' estero”. Ostatnim celem podróży Marinettiego do Polski był Kraków, dokąd przyjechał na zaproszenie Towarzystwa Dante-Alighieri, pielęgnującego stosunki polsko-włoskie.

Fundator futuryzmu przybył do Warszawy wieczorem w środę 8 III 1933 roku i zamieszkał na trzy dni w ambasadzie włoskiej. Tam spotkała się z nim Stella Olgierd – zasłużona tłumaczka włoskiej literatury, a także polskiej literatury na język włoski, członkini PEN Clubu. Marinettiego poznała na X kongresie PEN Clubów w Budapeszcie (1932), o czym wspomniała w przeprowadzonym wywiadzie dla „Expressu Porannego”⁵. Marinetti zapowiadał w nim, że przyjechał do Warszawy na serię odczytów o futuryzmie włoskim i futuryzmie światowym, które wygłosi w Pałacu Staszica oraz w Instytucie Propagandy Sztuki. Pragnął, by stały się one okazją do spotkania z: „Tuwimem, Słonimskim, Wierzyńskim, Peiperem, Kurkiem, Sternem, Watem, Witkiewiczem, Sierpskim⁶, Jasińskim, Czyżewskim, Stażewskim, Rafałowskim, Grabowskim, Żarnower, Strzezińskim⁷”. Były to te nazwiska, które utożsamiał z polską awangardą. Dał temu wyraz we wspomnianym manifestie *Futurisme Mondial* opublikowanym w rzymskim piśmie „Noi” (1924 nr 6-9), gdzie w zakres „światowego futuryzmu” włączone zostały ośrodki literacko-artystyczne Warszawy i Krakowa: „VARSOVIE, CRACOVIE – avec Tuwim, Zannover, Streminsky, Slonimski, Wierzynski, Peiper, Kurek, Stern, Wat, Witkiewicz, Jasiński, Czyzewski, Koltowski⁸”. Lista ta wzbogacona została dodatkowo o Henryka Stażewskiego i Stanisława Grabowskiego, z którymi Marinetti zapoznał się w latach trzydziestych w Paryżu, a także o Aleksandra Rafałowskiego, któ-

4 [B.a.] *Marinetti we Lwowie. Wywiad z dyrektorem W. Horzycą*, „Kurier Poranny” 22 III 1933, s. 8.

5 S. Olgierd *Wywiad z Marinettim w Warszawie*, „Express Poranny” 9 III 1933, s. 2.

6 Wydaje się, że Marinetti mógł mieć w tym przypadku na myśli Wacława Sierpińskiego – polskiego matematyka, który zajmował się teorią tzw. fraktali. Słynny trójkąt Sierpińskiego był niewątpliwie inspiracją dla malarskich eksperymentów włoskiego futurysty Giacoma Balli.

7 Tamże.

8 F.T. Marinetti *Le Futurisme Mondial*, Paris 11 V 1924.

rego prace wystawiane były w profuturystycznej rzymskiej galerii Casa d'Arte Braglia w lutym 1930 roku⁹.

Po nocy spędzonej w ambasadzie Marinetti zaproszony został przez Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka na uroczyste śniadanie do jego domu. W ostatniej chwili polski dyplomata zmuszony został wyjechać do Genewy w sprawie zatargu o Westerplatte. Zastąpił go były attaché wojskowy w Rzymie, żarliwy sympatyk faszyzmu, publicysta „Gazety Polskiej” Ignacy Matuszewski, który w towarzystwie polskich i włoskich dyplomatów podejmował włoskiego gościa z najwyższymi honorami jako ważnego reprezentanta faszystowskiego rządu¹⁰. Marinetti udał się prosto z przyjęcia do Pałacu Staszica na odczyt pierwszej części wykładu *L'Italie d'aujourd'hui et le futurisme mondial: poesie, roman, théâtre*, poświęconej literaturze i teatrowi. Witany był oficjalnie przez Wacława Sierpińskiego – prezesa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a na odczycie obecni byli m.in. ambasadorowie Włoch, Rumunii, Bułgarii oraz poseł Jugosławii, a spośród polskich literatów Juliusz Kaden-Bandrowski. Marinetti odczyt wzbogacił recytacjami własnych utworów: *Le paysage d'odeur de mon chien-loup*, *Bombardamento di Adriano-poli*, poemat *Navigation tactile* (*Żegluga dotykowa*)¹¹.

10 III 1933 zarząd PEN Clubu urządził śniadanie na cześć włoskiego gościa w salonach Klubu Towarzyskiego – lokalu, należącego do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Marinetti podejmowany był przez niemal cały zarząd PEN Clubu, z dyrektorem Ferdynandem Goetlem na czele. Na śniadaniu pojawili się

⁹ A. Cesare Alberti, S. Bevere, S. Di Giulio *Il Teatro Sperimentale degli Independenti (1923-36)*, Rzym 1984, s. 383. Warto zaznaczyć, że Rafałowski opisał w swoich wspomnieniach wieczór Marinettiego w warszawskim IPS-ie. Informował o rzekomym wystawieniu jednoaktówki wodza futuryzmu, o obecności lewicowej młodzieży, a także podał błędnie nazwisko ówczesnego ambasadora Włoch i dyrektora IPS-u. Jego relacji nie potwierdza ani jeden komentarz prasowy tego wydarzenia, dlatego też wypada potraktować ją jako swego rodzaju anegdotę: „Wieczór wypełniła jego jednoaktówka. Przed spektaklem Marinetti wygłosił plomienne przemówienie na cześć faszyzmu: Ja jestem twórcą faszyzmu, Mussolini zaś jego politycznym realizatorem”. Chyba tylko jedyny Marinetti na taką definicję mógł sobie pozwolić wobec wodza, który miał „a semper ratione”. Słowa te padły w obecności ambasadora Włoch, Stephaniego. [...] Po sztuce błyskawicznie zorganizowano chór i akompaniatora i na dźwięk pierwszego akordu fortepianu zaintonowano *Bandera rossa*. Powstało ogólne zamieszanie, a rozświeczeni i utykający ambasador oraz jego asysta ostantacyjnie opuścili salę. Nazajutrz ówczesny dyrektor IPS-u, Karol Stryjeński, otrzymał telefon od ministra Becka. Biedak mocno tłumaczyć się musiał z powodu wybuchu „nieokielzanej” cyganerii”. Zob. A. Rafałowski *...i spoza palety*, Warszawa 1970, s. 76-77.

¹⁰ R. Regnis *Śniadanie z przeszkodami*, „Nasz Przegląd” 13 III 1933, s. 4.

¹¹ J.K. F.T. *Marinetti w Warszawie*, „Gazeta Warszawska” 11 III 1933, s. 4. Fragment *Navigation Tactile* był tłumaczony na język polski przez Jalu Kurka (J. Kurek *Filip Tomasz Marinetti*, „Wiadomości Literackie” 1925 nr 18, s. 1).

także wysokiej rangi wojskowi (generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski), politycy (Janusz Jędrzejewicz), a także ważne osobowości w obszarze sztuki (Wacław Husarski, Witold Skoczylas) i teatru (Arnold Szyfman). Uroczyste śniadanie otworzyły przemówienia Kadena-Bandrowskiego (w języku francuskim), Husarskiego oraz Morstina (w języku włoskim). Marinetti dziękował serdecznie całemu zarządowi PEN Clubu.

Na wieczór tego samego dnia zaplanowano uroczyste przyjęcie w sali wystawowej Instytutu Propagandy Sztuki, w którym w dniach 4 III-9 IV 1933 odbywała się wystawa *Sztuki artystów ZSRR*¹². Estrada udekorowana została napisem „Marinetti, Marinetti Marinetti” oraz „Futuryzm”. Zdobiły ją także: czarna czaszka Nubijczyka oraz dwie papierowe mumie. Zdaniem jednego z recenzentów symbolizować miały „tryumf czarnych koszul nad muzealno-zabytkowymi passeistycznymi Włochami w sarkofagu przedfaszystowskiej przeszłości”¹³. Marinetti przybył na przyjęcie w towarzystwie ambasadora Bastianiniego oraz innych urzędników ambasady. Wieczorny program składał się z recytacji wierszy Marinettiego: *Il bacio aeroplanico*, *Lettre d'une jolie femme à un monsieur passéiste*, *Contre le syllogisme* w aranżacjach Henryka Ładosza oraz Marii Strońskiej, a także drugiej części odczytu: *L'Italie d'aujourd'hui et le futurisme mondial. Arts, plastique, architecture, musique*, poświęconego sztuce, architekturze i muzyce. Wykład skoncentrowany był głównie na postaci Umberta Boccioniego jako czołowego przedstawiciela współczesnego malarstwa¹⁴. Wieczór wzbogacił także występ taneczny zespołu Ireny Prusieckiej. Przyjęcie zakończyło się „performansem” Miry Zimińskiej, która wbiegła na estradę z wyciągniętymi ramionami i wołając „Marinetti, io t'amo!” dała sygnał do wspólnego śpiewania polskich ludowych piosenek, co wprawiło w zachwyt fundatora futuryzmu¹⁵. Oczarowany i olśniony, zapewniał wraz ze swymi „urzędowymi rodakami”, że był to jeden z najmiłszych wieczorów jego życia.

11 III 1933 Marinetti gościł już we Lwowie i tego samego dnia obecny był na premierze *Jeńców* w Teatrze Wielkim. Z tej okazji opublikowano na pierwszej stronie „Sceny Lwowskiej” – pisma wydawanego z okazji ważniejszych inscenizacji Teatru Wielkiego – płomienne powitanie włoskiego gościa:

Jest nam szczególnie miło powitać w naszym mieście twórcę włoskiego i światowego futuryzmu, Filippo Tomasso Marinettiego.

Jesteśmy świadomi wagi futuryzmu jako prądu kulturowego i artystycznego, który otworzył nowe drogi ku odnowie sposobu myślenia i jednocześnie dał nowe życie teatrowi współczesnemu.

¹² J. Sosnowska *Materiały do dziejów Instytutu Propagandy Sztuki (1930-1939)*, Warszawa 1990, s. 104.

¹³ [B.a.] *Marinetti w IPSi*, „Express Codzienny” 10 III 1933.

¹⁴ [B.a.] *Marinetti o malarstwie i rzeźbie*, „Gazeta Warszawska” 12 III 1933, s. 13.

¹⁵ H. L[ínski] *Marinetti w IPSi i jakie 'szaleństwo' się z tego wywiązało*, „Gazeta Polska” 10 III 1933, s. 5.

I należałoby dodać, że twórca tak istotnego prądu, zarówno co do idei, jak i formy, zaszczyca nas swoją obecnością i że po raz pierwszy w Polsce Teatr Lwowski wystawi na scenie jedno z jego oryginalnych dzieł. Witamy drogiego, zaszczytnego gościa, syna wielkiego narodu włoskiego, wyrażmy to aplauzem płynącym z naszego serca i godnym szacunku poważaniem.¹⁶

Fundator futuryzmu nie szczędził gorącego uznania dla inscenizacji Wacława Radulskiego¹⁷. Zwrócił uwagę na stosowne użycie efektów świetlnych, doskonale nastawienie głosowe aktorów, interesującą gestykę. W jego mniemaniu reżyser znakomicie wyczuł styl futurystycznego skrótu: „Wysoka inteligencja artystyczna cechowała przedstawienie”¹⁸ – podsumowywał. Następnie w licznych wywiadach podkreślał, że lwowski spektakl okazał się mu bliższy niż rzymskie inscenizacje *Jeńców*.

Po przedstawieniu urządzono bankiet na cześć Marinetti’ego w Hotelu George’a. Następnego dnia (12 III 1933) fundator futuryzmu spotkał się z środowiskiem inteligencji lwowskiej m.in. Leonem Chwistkiem, Ostapem Ortwinem, i rodziną Lubomirskich, po czym udał się do Koła Literacko-Artystycznego, w którym wygłosił odczyt tej samej treści, co w Warszawie¹⁹. Recytował te same utwory, co w warszawskim Pałacu Staszica. Dodatkowo jeden z wierszy fundatora futuryzmu pt. *A mon Pégase* wygłosiła we własnym przekładzie Anna Ludwika Czerny²⁰.

13 III 1933 Marinetti przybył do Krakowa i był to ostatni cel jego wizyty w Polsce. Witany był już na dworcu przez konsula włoskiego w Katowicach, hr. Guido Bizzariniego, lektorkę języka włoskiego, dr Nelly Nucci, oraz Jalu Kurka. Do Krakowa zaproszony został przez Towarzystwo Dante-Alighieri, które zorganizowało mu odczyt na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był on powtórzeniem warszawskiego i lwowskiego wykładu *L’Italie d’aujourd’hui et le futurisme mondial*. Na miejscu spotkał się w kawiarni „Esplanda” z środowiskiem literackim Krakowa. Spotkaniu przewodził Jalu Kurek, który prowadził z Marinettim żywą korespondencję już od 1923 roku. Tego samego dnia Kurek gościł go w towarzystwie Jerzego Flacha,

¹⁶ [B.a.] *A.D. Marinetti!*, „Scena Lwowska” 1932/34 nr 5, s. 90. Tekst ukazał się w języku włoskim.

¹⁷ Scenografię do spektaklu wykonał Andrzej Pronaszko, opracowanie muzyczne – Roman Palester, a występujący w nim aktorzy należeli do plejady gwiazd ówczesnej sceny teatralnej: Irena Eichlerówna (Rozyna), Jan Kreczmar (Walter), Władysław Krasnowiecki (Sierżant), Janusz Strachocki (Dozorca), Stanisław Jaśkiewicz (Łukasz), a także Julian Składanek, Władysław Brochwicz, Lucjan Żurowski, Kazimierz Lewicki jako pozostali Jeńcy. Por. Afisz spektaklu *Jeńcy* w Teatrze Wielkim we Lwowie, Archiwum Marinetti’ego, Beinecke Rare and Manuscript Library, New Haven.

¹⁸ [B.a.] *Wywiad z dyrektorem Wilamem Horzycą*, „Kurier Poranny” 22 III 1933, s. 8.

¹⁹ Simsund *Rzym-Lwów. Co myśli i mówi Marinetti o kulturze Lwowa*, „Gazeta Poranna” 19 III 1933, s. 4.

²⁰ Tłumaczenie tego utworu ukazało się w książce A.L. Czerny *Antologia nowej liryki francuskiej*, Lwów 1925, s. 139-141.

dr Nelly Nucci oraz konsula włoskiego w Katowicach Guida Bizzariniego w budynku Pałacu Prasy²¹, a wieczorem fundator futuryzmu wygłosił wykład w Collegium Novum.

Dnia 14 III 1933 Marinetti zaproszony został na sympozjon literacki do Syndykatu Dziennikarzy, gdzie spotkał m.in. Tadesza Peipera. Wcześniej przemawiał jeszcze w rozgłośni krakowskiej, żegnając się z Polską i dziękując za tak niespodziewane przyjęcie urządzone na cześć jego osoby. Wspominał o przyjęciu w Warszawie, o premierze *Feńców* we Lwowie, a także zaczął słać „krakowskich futurystów”: Tadeusza Peipera, Jalu Kurka oraz malarza Romualda Kamila Witkowskiego. Mówił też o znaczeniu pism „Zwrotnica”, „Praesens”, „Nowa Sztuka”. Składał hołd faszyzmowi i Mussoliniemu, który kocha sztukę, kończąc „gorącymi życzeniami dla Polski, by w blasku słońca niepodległości dosięgła pełni rozkwitu”²². W jednej z ostatnich relacji prasowych z jego wizyty ukazało się krótkie, ale treściwe podziękowanie środowiskom intelektualnym za czas spędzony Polsce.

Wystawienie mej sztuki przeszło wszelkie me oczekiwania. Długo popamiętam serdeczność Warszawy, Lwowa i Krakowa i ilekroć nadarzy mi się sposobność powrotu do Polski, skorzystam z niej, bo trzeba wam zazdrościć młodzieńczego twórczego entuzjazmu.²³

Pobyt Marinettiego w Polsce stał się znakomitą okazją do przybliżenia futurystycznej twórczości poetyckiej. W „Scenie Lwowskiej” ukazał się fragment *Le monoplan du pape* z 1912 (wersja włoska: *L'Areoplano del Papa* z 1914) zatytułowany *Lot nad sercem Italii* w przekładzie Edwarda Porębowicza²⁴. W krakowskim „Czasie” wydrukowano inny fragment tego samego poematu, tym razem w tłumaczeniu Kurka – *Lot nad Sycylią*²⁵. „Nowy Dziennik” przedrukował go w tej samej wersji, wzbogacając dodatkowo o *Rozmowę z duchem matki*, która pochodziła z późniejszego o kilka lat „futurystycznego romansu” *8 anime in una bomba* (1919)²⁶.

Wiele artykułów publikowanych z okazji przyjazdu Marinettiego zdobyły także reprodukcje prac włoskich futurystów. Były nimi zarówno dzieła powstałe jeszcze przed I wojną światową: rzeźba *Jedyne formy ciągłości w przestrzeni* Boccioniego („Światowid” 1933 nr 12) oraz obrazy Luigiego Russola: *Synteza kobiety w ruchu* („Gazeta Lwowska” 20 III 1933); *Domy i światła w nocy* („Gazeta Lwowska” 12 III 1933), jak i te powstałe w latach dwudziestych: *Motorówka na morzu* Benedetty („Światowid” 1933 nr 12) oraz przykład aeromalarstwa: *Lotnik* Gerardo Dottoriego („Gazeta Polska” 19 III 1933). Relacje z wizyty Marinettiego wielokrotnie wzbogaciły

21 J. Kurek *Marinetti mówi...*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 17 III 1933, s. 3.

22 xy. *O nowej sztuce, domie ze szkła i żelaza i barszczu futurystycznym*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 17 III 1933, s. 2-3.

23 [B.a.] *Podziękowania Marinettiego*, „Czas” 30 III 1933, s. 3.

24 F.T. Marinetti *Lot nad sercem Italii*, „Scena Lwowska” 1932/33 nr 5, s. 92.

25 F.T. Marinetti *Lot nad Sycylią*, „Czas” 12 III 1933, s. 3.

26 F.T. Marinetti *Lecąc nad Sycylią; Rozmowa z duchem matki*, „Nowy Dziennik” 13 III 1933, s. 11.

gacały fotograficzne portrety samego przywódcy włoskiego futuryzmu, także te prezentujące go w faszystowskim mundurze akademika.

Podczas pobytu w Polsce Marinetti udzielił wielu wywiadów prasowych. Wielokrotnie zapytywany był przez dziennikarzy o żywotność ruchu. Opowiadał wówczas o najnowszych eksperymentach artystycznych: kuchni futurystycznej (*La Cucina Futurista*, 1931) oraz aeromalarstwie (*Aeropittura*, 1929), które zdominowały działalność artystyczną futurystów w latach trzydziestych²⁷. Mówił także o własnej działalności politycznej, mającej na celu krzewienie i popularyzację kultury na całym obszarze Włoch. Jednym z projektów była inicjatywa utworzenia tzw. Syndykatu Pisarzy, który pozwalał młodym literatom zaistnieć w obszarze włoskiej literatury współczesnej, a także organizował tzw. kolumny samochodowe literatury, odznaczające się tym, że samochody udekorowane w futurystyczny sposób i wypełnione zapasami książek rozpowszechniały dzieła literackie w najdalszych zakątkach Włoch²⁸.

W wywiadach z polskimi publicystami Marinetti niemal za każdym razem składał hołd faszyzmowi, dzięki któremu futuryzm stał się wyrazicielem, piewą włoskiej rasy, włoskiego patriotyzmu, nie tracąc nic ze swego twórczego i nowatorskiego charakteru²⁹. Dlatego też w oczach prawicowych środowisk Marinetti nie był już anarchistycznym burzycielem bibliotek i muzeów, obrazoburczym poetą, nawołującym do radykalnego potępienia Monarchii oraz Watykanu. Przyjaźń z Mussolinim, tytuł „Jego Ekscelencji” Królewskiej Akademii były wystarczającym powodem, by podnieść futuryzm do rangi wysokiej, znaczącej w Europie sztuki oraz by zgotować jego założycielowi niezwykle uroczyste powitania.

Nie bez powodu w prawicowym kręgu wydawanej w Warszawie „Gazety Polskiej” ukazało się najwięcej artykułów związanych z wizytą Marinettiego. Na jej łamach wypowiedzieli się m.in. członkowie IPS-u oraz PEN Clubu, a także przedrukowano ze „Sceny Lwowskiej” wypowiedź Horzycy pt. *Wyspiański i Marinetti*, w której dyrektor Teatru Wielkiego pragnął zbliżyć do siebie te dwa obce sobie, z pozoru, nazwiska. Obydwu nazwał „poetami realizacji” budującymi nowy świat wielkiego heroizmu, a tym, co najpełniej pozwoliło mu wyrazić analogię między nimi, była szeroko rozumiana postawa twórcza:

Tu jednak nie chodzi nam o analizę estetyczną, ale o analogię, czasem nawet kierunkowość postawy życiowej obydwóch poetów, która stwarza to samo napięcie kierunkowości, nie rozstrzygając o ostatecznym kształcie artystycznym dzieła.³⁰

²⁷ Zob. J. Migowa *Walka z makaronem, aerosztuką, aeroplastyką i teatr syntetyczny*, „IKC” 11 III 1933, s. 10; [B.a.] *Marinetti w Polsce*, „Głos Poranny” 12 III 1933, s. 10.

²⁸ [B.a.] *Marinetti w Polsce*.

²⁹ Zob. [B.a.] *Wywiad z Marinettim*, „Chwila” 12 III 1933, s. 8.

³⁰ W. Horzyca *Wyspiański i Marinetti*, „Scena Lwowska” 1932/34 nr 5, s. 98-101; „Gazeta Polska” 15 III 1933, s. 3; artykuł ten został też przedrukowany pod zmienioną nazwą: *Wyspiański a futuryzm*, „Proscenium” 1966/67 nr 4.

Postawa artysty wiernego ideom sztuki od początku do końca cechowała, w oczach Horzycy zarówno twórczość Marinettiego, jak i Stanisława Wyspiańskiego. Marinetti, będąc już w wieku niemal sześćdziesięciu lat, wciąż określał krąg futurystów mianem: „my młodzi!”, wciąż wydawał nowe manifesty i utwory literackie, pozostając wierny ideom futuryzmu do grobowej deski. W tym aspekcie widział Horzyca pewne podobieństwo fundatora futuryzmu do Wyspiańskiego, mimo tak odmiennych zapatrywań obydwu artystów na kształt nowej sztuki i teatru.

O samym spektaklu wystawionym w Teatrze Wielkim we Lwowie pisał na łamach „Gazety Polskiej” Kazimierz Wierzyński³¹, który dzień przed premierą obecny był na uroczystym śniadaniu w salonach Klubu Towarzyskiego. W warszawskiej gazecie wypowiadali się także Ci członkowie IPS-u oraz PEN Clubu, którzy przygotowali wystawne bankiety na cześć włoskiego gościa w Warszawie. Władysław Skoczylas – prezes IPS-u – wyraźnie zaznaczał w tekście zatytułowanym *Futuryzm*, że z kulturalnego punktu widzenia wizyta Marinettiego stała się bardzo ważnym wydarzeniem dla polskich środowisk intelektualnych, zainteresowanych historią awangardy oraz życiem artystycznym w faszystowskich Włoszech:

Kilkudniowy pobyt w Warszawie Filipa Tomasa Marinettiego, poety i twórcy ruchu futurystycznego w Italii a obecnie członka Italskiej Akademii nasycił intelektualną stolicę rozmowami i dyskusjami na temat futuryzmu [...] Dobrze się też stało, że dzięki pobytowi Marinettiego w Warszawie możemy przeprowadzić pewną rewizję futuryzmu, co przyczyni się niewątpliwie do uporządkowania pewnych pojęć estetycznych stosowanych w dyskusjach o sztuce.³²

Mimo iż Skoczylas nie cenił wysoko futurystycznej sztuki, twierdząc, że nie wywarła ona poza Włochami dużego wpływu, wyróżniał postać Marinettiego zwróceniem uwagi na jego status „członka Italskiej Akademii”. Status „Jego Ekscencji” nadawał twórcy futuryzmu wysoki prestiż w obszarze pravicowych środowisk intelektualnych Warszawy. Przekonywał o tym także Juliusz Kaden-Bandrowski, redaktor działu literackiego „Gazety Polskiej”, który w tekście *Wilk w owczarni* z dużym respektem odniósł się do funkcji, jaką Marinetti pełnił w faszystowskim państwie:

Na zaproszeniach wydrukowano J.E. Marinetti, czyli jego ekscencja. Tymczasem, jego ekscencja – o zgrozo, o radości – w zwykłej marynareczce, w krótkim krawacie, nie w długim, w zwykłej muszce, nie zaczyna mówić, póki nie dozna nie poczuje natchnienia.³³

Kaden-Bandrowski był gorącym zwolennikiem włoskiego faszyzmu, o czym świadczył jego udział na kongresie zorganizowanym w Rzymie ku czci Alessandra Vołty w 1934 roku, na którym wypowiadał się bardzo pochlebnie o reżimie Mussoli-

³¹ K. Wierzyński *Wizyta we Lwowie*, „Gazeta Polska” 2 IV 1933, s. 3-4.

³² W. Skoczylas *Futuryzm*, „Gazeta Polska” 1933 nr 78, s. 7.

³³ J. Kaden-Bandrowski *Wilk w owczarni*, „Gazeta Polska” 12 III 1933, s. 6.

niego³⁴. Samo określenie „wilk w owczarni” sugerowało duży szacunek, jakim darzył „Jego Ekszelencję”, akademika faszystowskiej Italii w kontekście spotkań z warszawskimi intelektualistami. Osobiście zainaugurował w języku francuskim uroczyste śniadanie przygotowane w salonach Klubu Towarzyskiego i zajął zaszczytne miejsce przy stole zaraz obok włoskiego gościa.

Owo przyjęcie wydane przez zarząd PEN Clubu stało się przedmiotem ataku lewicującego środowiska „Dziennika Ludowego” które zajęło krytyczne stanowisko wobec wyraźnego upolitycznienia wizyty Marinettiego w Warszawie:

Bawił w ubiegłym tygodniu w Warszawie s. Marinetti, głośny twórca futuryzmu i zażarty faszysta. Z racji pierwszej podejmowały go różne nasze stowarzyszenia artystyczne. Z racji drugiej pobyt jego cieszył się gorącym poparciem przedstawicielstwa włoskiego oraz tych naszych sfer całko i pół urzędowych, którym nic, co faszystowskie, nie jest obojętne. [...]

Ale zarząd Pen klub urządził to śniadanie w lokalu klubu BBWR przy ul. Foksal.

Jedno z dwojga:

Albo zarząd PEN klubu podejmował gościa sumptem towarzystwa, w którego skład wchodził literaci o różnych poglądach politycznych, a wówczas było grubym nietaktem urządzanie przyjęcia w prywatnym lokalu klubu wybitnie politycznego, albo śniadanie (z doskonałym szampanem) przerastało siły niezamożnego PEN klubu i było faktycznie urządzone przez BBWR, a zarząd PEN klubu pozwolił tylko wynająć swą firmę, coby nie świadczyło o jego wysubtelnionem poczuciu godności stowarzyszenia.³⁵

Śniadanie w salonach Klubu Towarzyskiego spotkało się także z ostrą krytyką ze strony Tytusa Czyżewskiego, zarzucającego zarządowi PEN Clubu stronnictwo sprzyjanie faszyzmowi, zachodnim gustom i brak sprawiedliwej oceny rodzimego futuryzmu polskiego. Raziło go uroczyste przyjęcie włoskiego twórcy awangardowego przez te środowiska literackie Warszawy, które w latach dwudziestych z lekceważeniem odnosiły się do dorobku krakowskich i warszawskich futurystów oraz formistów:

...sensacją dla snobistyczno-artystycznej Warszawy był przyjazd Marinettiego [...]. Wódz rewolucyjnych futurystów włoskich [...] był bardzo czule przyjmowany przez tych nawet, którzy kilkanaście lat temu nas formistów i futurystów polskich [...] obrzucali zgniętymi jajami, pakowali do kozy, konfiskowali książki, mazali obrazy i wywieszali na nich kartki z napisem „koń by się śmiał...”. Dziś tym nieszczerem, kabotyńskim, „końskim” uśmiechem witali s. Marinettiego, bo s. Marinetti dziś już nie jest „pętającym się” futurystą albo formistą, ale ponoć osobistym przyjacielem Mussoliniego, członkiem czy sekretarzem włoskiej Akademii i nosi złotem wyszywany mundur i pirog.

Ci sami poeci Skamandra, którzy z taką zawiścią trawestowali nasze prace i na naszych futurystycznych wieczorkach wyjąc wyśmiewali nasze wiersze, dziś złożyli pokłon Marinettiemu, bo s. Marinetti jest „włoski” (a zatem lepszy jak polski) i nosi mundur akademicki.³⁶

³⁴ C. Madajczyk *Kultura europejska a faszyzm*, Warszawa 1979, s. 50.

³⁵ [B.a.] *Co wolicie?*, „Dziennik Ludowy” 14 III 1933, s. 2.

³⁶ T. Czyżewski *List z Warszawy*, „Głos Plastyków” nr 1 1933, s. 19.

Marinetti nie spotkał się z ani jednym przedstawicielem byłych polskich futurystów, mimo że zabiegał o to od samego początku swojej wizyty. Czyżewski – jako najstarszy uczestnik tego krótkotrwałego ruchu w polskiej literaturze – reprezentował odmienne stanowisko od „snobistyczno-literackiej Warszawy”, schlebającej faszyzmowi oraz zachodnim prądom w literaturze i sztuce. Nie bez ironii odwoływał się też do serii wykładów zatytułowanych *L'Italie d'aujourd'hui et le futurisme mondial* przeprowadzonych w trzech polskich miastach, które pozwalały Marinettiemu zakwalifikować wszystkie nowatorskie kierunki artystyczne w obszarze „światowego futuryzmu”:

Wielką rodziną cieszył się futuryzm włoski. Toteż wódz i głowa futuryzmu Marinetti na każdym swem wieczorze wspomina o licznych kuzynach, o swem prawdopodobnem potomstwie, o gromadach międzynarodowych krewniaczków, kuzynów dalekich i bliskich, domniemanych i spoufalconych, przyznających się do pokrewieństwa, lub anektowanych powinowatych [...] Do tego neomaterializmu wpakował Marinetti jak do olbrzymiego worka wszelkie zagadnienia społeczne, polityczne, sztuki, żyjącej w przyjaźni z tłumem i maszyną, malarstwa zbratanego z kinem, muzyki zsiostroznej z trąbką samochodową. I to wszystko nazwał współczesnością, a nawet lepiej: przyszłością lub futuryzmem.³⁷

Stanowisko Czyżewskiego było pod tym względem podobne do stanowiska Peipera – najstarszego reprezentanta i przywódcy „awangardy krakowskiej”. Peiper nie komentował kwestii uroczystego przyjęcia Marinettiego przez zarząd PEN Clubu w Warszawie, ale skoncentrował się przede wszystkim na krytyce Jalu Kurka, który opublikował na łamach polskiej prasy kilka artykułów z okazji przyjazdu fundatora futuryzmu, był jednym z najważniejszych polskich popularyzatorów tego włoskiego kierunku w literaturze i sztuce, jednym z najważniejszych tłumaczy futurystycznej poezji, a w 1924 roku osobiście spotkał się z Marinettim na Capri³⁸. Przyjazd „Jego Ekscelencji” spowodował go do napisania szeregu tekstów o fundatorze futuryzmu jako najważniejszej osobowości kultury współczesnej, proajca wszystkich nowatorskich prądów awangardowych. Nazywał go przewrotnie „romantykiem futuryzmu”³⁹, a w kolejnych wypowiedziach prasowych przyznawał mu słuszność, że:

wszystkie nowoczesne style tak w literaturze, jak i w plastyce i w architekturze biorą swój początek w epokowym geście Marinettiego.⁴⁰

z jego gestu narodziły się przed ćwierć wiekiem najrozmaitsze prądy artystyczne nowatorsko-rewizjonistyczne, jak kubizm, formizm, ekspresjonizm, utraizm, dadaizm, konstruktywizm its.⁴¹

37 T. Czyżewski *Neonaturalizm Marinettiego*, „Wiadomości Literackie” 1933 nr 17, s. 6.

38 J. Kurek *Mój Kraków*, Kraków 1963, s. 93.

39 J. Kurek *F.T. Marinetti, romantyk futuryzmu*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1933 nr 11, s. 2.

40 J. Kurek *Marinetti gościem Polski*, „Światowid” 1933 nr 12, s. 14.

41 J. Kurek *Marinetti mówi...*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 17 III 1933, s. 3.

Kurek przychylił się w ten sposób do przekonania Marinettiego, które ten zaprezentował w swoim odczycie *L'Italie d'aujourd'hui et le futurisme mondial*. Peiper nie mógł przystać na stanowisko Kurka, zarzucając mu schlebianie włoskiemu futuryzmowi kosztem prestiżu polskiej awangardy literackiej:

Może Jalu Kurek, o którym bystry gość powiedział, że jest kauczukiem zwiniętym w kłębek ambicji, uważał chwilę za stosowną, aby otrzymać nominację na futurystę; ja nigdy futurystą nie byłem [...]

W sprawozdaniu, jakie Jalu Kurek napisał dla jednego z dzienników krakowskich, znajduje się twierdzenie jakoby z Marinettiego narodził się kubizm, formizm, ekspresjonizm, ultraizm, dadaizm, konstruktywizm its. Dziwne, że w tej serii nie ma jeszcze impresjonizmu, romantyzmu, Fidiasza i twórcy piramid egipskich. Tym, który twierdzenie Jalu Kurka wyśmiewa najserdeczniej, będzie sam Marinetti. Zmuszony jestem przyłączyć się do jego śmiechu z troski o prestiż polskiej awangardy.⁴²

Peiper odczytał na jednym z wieczorów ustęp z książki *Tędy*, osobiście wypominając Marinettiemu „faszystowską megalomanię”. Następnie zarzucił mu także nieuzasadnione nazywanie go „futurystą”. Zaznaczył też wyraźnie, że nigdy „futurystą” nie był i po jedenastu latach walki o nową literaturę w Polsce nie widział powodów wyrzekania się osiągniętych zdobyczy⁴³. Wypowiedź ta była wymierzona nie tylko w wartość odczytów Marinettiego, ale także w samego Kurka, który na łamach prasy wywyższał Marinettiego, pomniejszając tym samym dorobek polskich środowisk nowej literatury.

Wypowiedzi Czyżewskiego i Peipera związane były z zachowaniem „troski o prestiż polskiej awangardy”. Stały się ostrą krytyką tych środowisk literackich, które podejmowały Marinettiego z najwyższymi honorami, nie zwracając uwagi na polskie osiągnięcia w obszarze odnowy literatury i sztuki. Nazywanie fundatora futuryzmu „wilkiem w owczarni” czy praojcem wszystkich kierunków awangardowych wzbudzało pewien niesmak u najstarszych reprezentantów polskiej literatury awangardowej.

Nie tylko ze strony Czyżewskiego i Peipera, ale i wielu środowisk literackich Europy mnożyły się krytyczne głosy przeciw Marinettiemu, który poparł rząd faszystowski, podczas gdy we Włoszech ograniczona była wolność słowa. Na słynnym X kongresie PEN Clubów w Budapeszcie w czerwcu 1932 roku szerokim echem odbił się protest Ernsta Tollera przeciwko wystąpieniu Marinettiego, które jego zdaniem agitowało faszystowską propagandą⁴⁴. Obecni na kongresie Goetel, Kaden-Bandrowski, Olgierd, Husarski i Zdzisław Kleszczyński najwyraźniej trzymali stronę Marinettiego, o czym świadczyło tak wystawne przyjęcie na jego cześć

⁴² T. Peiper *Po wizycie Marinettiego*, „Gazeta Literacka” 1933 nr 17, s. 142; „Czas” 23 III 1933, s. 3.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Zob. A. Szałagan *Maria Kuncewiczowa. Monografia dokumentacyjna 1895-1989*, Warszawa 1995, s. 58.

w Warszawie ze strony niemal całego zarządu polskiego PEN Clubu. Uroczyste śniadanie w lokalu BBWR stało się wyrazem gorącego poparcia dla reżimu Mussoliniego. Warto zaznaczyć, że rok po wizycie fundatora futuryzmu w Polsce i w przeddzień najazdu faszystowskich wojsk na terytorium Etiopii, XII kongres PEN Clubów w Edynburgu (VII 1934) stał pod znakiem jeszcze silniejszych ataków na fundatora futuryzmu ze strony europejskich środowisk literackich. Przezywający na nim Antoni Słonimski relacjonował:

Marinetti, który odpowiadając na oskarżenie rzucone Włochom faszystowskim, wije się jak makaron włoski, nadziewa na widelec delegacja belgijska i francuska. Signore Marinetti deklamuje, rozkłada ręce [...] Co drugie słowo powtarza, że jest poetą. Brzmi to, jakby przyznawał, że jest kontuzjowany albo małoletni.⁴⁵

Nadany Marinettiemu przydomek „wilk w owczarni” skonfrontowany został z ironicznym określeniem Słonimskiego, przyrównującym fundatora futuryzmu do „włoskiego makaronu”. Te dwa diametralnie różne stanowiska świadczyły wyraźnie o tym, że polskie środowisko PEN Clubu było podzielone w kwestii oceny profaszystowskiej działalności Marinetti. Nie ulega jednak wątpliwości, że wystawne przyjęcia organizowane przez zarząd na jego cześć w Warszawie odbierane były jako wyraz płomiennego poparcia dla polityki rządu Mussoliniego. W kontekście międzynarodowej „nagonki” środowisk literackich na fundatora futuryzmu zarząd PEN Clubu opowiedział się w znaczącej większości po stronie faszystowskiego reżimu. Nie inaczej zachowały się środowiska intelektualne Lwowa oraz Krakowa, które także w znaczącej większości zgotowały Marinettiemu uroczyste przyjęcia. Polityczny charakter jego wizyty doprowadził do sytuacji, w której dyskusja wokół znaczenia włoskiego futuryzmu jako prądu kulturowego zepchnięta została na drugi plan, a artykuły publikowane na ten temat powielały już znane powszechnie informacje i wielokrotnie trąciły banałem. Dlatego też warto podkreślić, że na pierwszym planie pojawił się w Polsce nie fundator futuryzmu, ale członek Królewskiej Akademii, „Jego ekscelencja”, prawdziwy „wilk w owczarni”.

Bibliografia dotycząca pobytu Marinetti w Polsce. Chronologicznie.

- S. Olgierd *Wywiad z Marinettim w Warszawie*, „Express Poranny” 9 III 1933, s. 2.
w.b. *FT. Marinetti w Warszawie*, „Kurier Poranny” 10 III 1933, s. 6.
H. L[ínski] *Marinetti w IPSie i jakie 'szaleństwo' się z tego wywiązało*, „Gazeta Polska” 10 III 1933, s. 5.
J. K. *FT. Marinetti w Warszawie*, „Gazeta Warszawska” 11 III 1933, s. 4.
J. Migowa *Walka z makaronem, aerosztuką, aeroplastyką i teatr syntetyczny. Wizyta u twórcy futuryzmu Marinetti*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 11 III 1933, s. 10.
[B.a.] *Śniadanie PEN Clubu na cześć Marinetti*, „Kurier Poranny” 11 III 1933, s. 1.
[B.a.] *Wywiad z Marinettim*, „Chwila” 12 III 1933, s. 8.
[B.a.] *Marinetti w Polsce*, „Głos Poranny” 12 III 1933, s. 10.

Stróżek „Wilk w owczarni”

- [B.a.] *Marinetti o malarstwie i rzeźbie*, „Gazeta Warszawska” 12 III 1933, s. 13.
- J. Kaden-Bandrowski *Wilk w owczarni*, „Gazeta Polska” 12 III 1933, s. 6.
- J. Rogowicz *Marinetti na mównicy*, „Kurier Warszawski” 12 III 1933, s. 8.
- M. Asanka-Japołł *Filippo Tommaso Marinetti*, „Kurier Lwowski” 12 III 1933, s. 4.
- L. Tyrowicz *Futurismo vittorioso. O futurystycznej plastyce w Italii*, „Gazeta Lwowska” 12 III 1933, s. 11.
- E. Boye *Marinetti (z okazji pobytu poety w Polsce)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1933 nr 11 (12 III 1933), s. 209.
- Regnis *Śniadanie z przeszkodami*, „Nasz Przegląd” 13 III 1933, s. 4.
- J. Kurek *F.T. Marinetti, romantyk futuryzmu*, „Kurier Literacko-Naukowy”, 1933 nr 11 (13 III 1933), s. 2.
- [B.a.] *A F.T. Marinetti!*, „Scena Lwowska” 1932/33 nr 5, s. 87.
- A.L. Czerny, *Marinetti i futuryzm*, „Scena Lwowska” 1932/33 nr 5, s. 88-91.
- A. Ćwikowski *Z teatru*, „Dziennik Ludowy” 14 III 1933, s. 8.
- K. Rychłowski *O futuryzmie, teatrze syntetycznym i ‘Jeńcach’*, „Kurier Lwowski” 14 III 1933, s. 2.
- [B.a.] *Marinetti w Polsce. Rozmowy z twórcą futuryzmu włoskiego*, „Nowy Dziennik”, 13 III 1933, s. 11
- [B.a.] *Co wolicie?*, „Dziennik Ludowy” 14 III 1933, s. 2.
- [B.a.] *F.T. Marinetti. Wódz futuryzmu z wizytą w Polsce*, „Kurier Zachodni”, 14 III 1933, s. 4.
- J. Gamska-Łempicka *Wieczór Marinettiego*, „Słowo Polskie” 14 III 1933.
- K. Rychłowski *O futuryzmie, teatrze syntetycznym i ‘Jeńcach’. Z okazji sobotniej premiery w Teatrze Wielkim*, „Kurier Lwowski” 14 III 1933, s. 2.
- W. Horzyca *Marinetti a Wypiański*, „Scena Lwowska” 1932-33 nr 5, s. 98-101, „Gazeta Polska” 15 III 1933, s. 3.
- H. Zbierchowski *Z teatru*, „Gazeta Poranna” 15 III 1933.
- H.Ł[ubiński] *Z sali odczytowej. Marinetti*, „Kurier Lwowski” 16 III 1933, s. 6.
- [B.a.] *Marinetti w rozgłośni krakowskiej*, in „Czas” 16 III 1933, s. 2.
- S. Podhorska-Okołów *Marinetti, atleta wymowy*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 17 III 1933, s. 2.
- J. Kurek *Marinetti mówi...*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 17 III 1933, s. 3.
- xy *O nowej sztuce, domie ze szkła i żelaza i barszczu futurystycznym*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 17 III 1933, s. 2-3.
- Simsund *Rzym-Lwów. Co myśli i mówi Marinetti o kulturze Lwowa*, „Gazeta Poranna” 19 III 1933, s. 4.
- Dr. M.H. Michalski *Zachwyt dla głupstwa*, „Gazeta Bydgoska” 19 III 1933, s. 5.
- W. Skoczylas *Futuryzm*, „Gazeta Polska” 19 III 1933, s. 7.
- J. Rembeliński *Mysł na widowni*, „Myśl Narodowa” 19 III 1933, s. 186.
- J. Stępowski *Młodość i starość futuryzmu. (Z okazji przyjazdu F.T. Marinettiego do Warszawy)*, „Epoka” 19 III 1933.
- H. Blumówna *Marinetti a futuryzm w plastyce*, „Gazeta Lwowska” 20 III 1933, s. 2.
- Rykowski [H.J. Lubiński] *Z chwili. Jak zrozumieć futurystów*, „Kurier Lwowski” 20 III 1933, s. 8.
- T. Peiper *Po wizycie Marinettiego*, „Gazeta Literacka” 1933 nr 7, s. 142.; „Czas” 23 III 1933, s. 3.
- T. Czyżewski *List z Warszawy*, „Głos Plastyków” 1933, nr 1, s. 19.
- A.M[aliszewski], *Marinetti we Lwowie i jego ‘Jeńcy’*, „Tygodnik Ilustrowany” 1933 nr 13 (26 III 1933), s. 253-254.
- J. Kurek *Marinetti gościem Polski*, „Światowid” 1933 nr 12, s. 14.
- N. Nucci *Wywiad z Jego Eks. Marinettim*, „Gazeta Literacka” 1933 nr. 7, s. 133-134.
- K. Wierzyński, *Wizyta we Lwowie*, „Gazeta Polska” 2 IV 1933, s. 3-4.
- [B.a.] *Marinetti we Lwowie. Wywiad z dyrektorem W. Horzycą*, „Kurier Poranny” 22 III 1933, s. 8.

Dociekania

[B.a.] *Podziękowania Marinettiego*, „Czas” 30 III 1933, s. 3.

[B.a.] *A.F.T. Marinetti*, „Scena Lwowska” 1932-33 nr 5, s. 87.

[B.a.] *Marinetti in Polonia*, „Futurismo” 1933 nr 27 (12 III 1933), s. 1.

Przekłady towarzyszące wizycie:

F.T. Marinetti *Lot ponad sercem Italii (Le monoplan du pape*, [fragment]), przeł. E. Porębowicz „Scena Lwowska” 1932/33 nr 5, s. 92-93.

F.T. Marinetti *O teatrze*, „Scena Lwowska” 1932/33 nr 5, s. 94-98.

F.T. Marinetti *Lot nad Sycylią (Le monoplan du pape*, [fragment]), przeł. J. Kurek, „Czas” 12 III 1933, s. 3.

F.T. Marinetti *Lecąc nad Sycylią (Le monoplan du pape*, [fragment]), przeł. J. Kurek „Nowy Dziennik” 13 III 1933, s. 11.

F.T. Marinetti *Rozmowa z duchem matki (8 anime in una bomba*, fragment), przeł. J. Kurek „Nowy Dziennik” 13 III 1933, s. 11.

Abstract

Przemysław STROŻEK

Institute of Art of the Polish Academy of Sciences (Warszawa)

‘A wolf in the fold’: How Marinetti was received by the intellectual milieu of Warsaw, Krakow and Lvov in March 8 to 14, 1933

The article analyses and interprets the significance of Filippo-Tommaso Marinetti's arrival in Poland on March 8, 1933 and his sojourn in this country until March 14. His visit proves to have been politically, rather than culturally, oriented. When interviewed by Polish columnists, the Italian writer, missed no opportunity to pay homage to fascism, owing to which futurism had become an eulogist of the Italian race and patriotism. Thus, the Polish right wing appreciated the importance of futurism and bid Marinetti an extremely solemn welcome wherever he appeared. This resulted in a smear campaign against Tytus Czyżewski and Tadeusz Peiper, the eldest leaders of Polish avant-garde, who accused the conservatives of a biased favouring of fascism, Western tastes, and inability to fairly evaluate the native Polish futurism.